



Świadectwo historii Wieku Ewangelii

Gdy spoglądamy wstecz na to co było, możemy rozpatrywać to zawsze z kilku punktów widzenia. Możemy spojrzeć na to, co przeżyliśmy sami – jak nasze życie i realia wokół nas wyglądały 10 czy 20 lat temu oraz jakie wydarzenia na świecie miały miejsce. Mimo, że dziś żyjemy w czasie, kiedy przepływ informacji jest niemal natychmiastowy i niemal w tej samej chwili możemy wiedzieć o czymś, co wydarzyło się po drugiej stronie globu, to taki sposób patrzenia na historię jest zdecydowanie najmniej miarodajny i pozwala wyciągnąć z niej stosunkowo niewiele wniosków. Dzieje się tak, ponieważ w tej historii widzimy przede wszystkim siebie, często w realiach własnego kraju, a może nawet jego mniejszego obszaru.

Znacznie szerszy pogląd możemy uzyskać, jeśli dołożymy do tego bezpośrednie relacje osób starszych od nas. Wśród nas są jeszcze bracia i siostry, którzy urodzili się przed II wojną światową. Byli oni świadkami wielu zmian, które następowały, ale przede wszystkim pamiętają czasy, gdy w naszym kraju powstawały zbory i rozwijała się Prawda. To oni często byli tymi pierwszymi, którzy czując pewien niedosyt, odnajdywali tę najwspanialszą perłę (Mat. 13:45-46) i porzucali kościoły lub ugrupowania, do których wcześniej należeli oraz dotychczasowy sposób życia, gdyż właśnie ją uznali za najcenniejszą i jedyną. Ich świadectwa powinny być dla nas szczególnie ważne i budujące, ponieważ my – będąc już kolejnymi pokoleniami – możemy częściej nie zdawać sobie sprawy z tego, jak wiele niegdyś należało wynałóżyć starań, aby móc się wspólnie zgromadzać i badać Słowo Boże. Coś, co dla nas wydaje się naturalne, ogólnodostępne, gdy nikt z tego powodu nas nie prześladowa i nie zabrania nam się spotykać, może spowszednieć i stać się niedocenianym.

Chociaż lekcje, jakie możemy wyciągać słuchając opowieści starszych osób, mogą być niezwykle budujące i pokrzepiające, to wciąż jest to historia sięgająca najwyżej około 100 lat wstecz. Natomiast naszym celem jest zastanowienie się nad świadectwem historii Wieku Ewangelii, gdzie – jak zapewne doskonale wiesz – określenie „wiek” w tym przypadku nie oznacza okresu 100 lat, a pewien bardzo ważny okres w Boskim Planie. Przeznaczony on jest na skompletowanie wyjątkowej grupy (klasy) – składającej się ze 144 tys. członków Kościoła, określanego w Biblii także m.in. jako Maluczkie Stado lub Oblubienica Chrystusowa. Jako początek tego okresu możemy wskazać moment, kiedy na drogę ofiarowania – jako nasz Przewodnik – wstąpił nasz Pan, Jezus Chrystus, wchodząc do Jordanu. Kolejnym szczególnym momentem był dzień Pięćdziesiątnicy, już po zmartwychwstaniu naszego Pana, gdy duch

święty został wylany na apostołów i pierwszych naśladowców Chrystusa z narodu żydowskiego. Następnie zesłanie ducha świętego zostało okazane w demonstracyjny sposób raz jeszcze, w domu Korneliusza – pierwszego poganina wstępującego na wąską drogę i tym samym wejście na nią zostało otworzone dla wszystkich, również nie-Żydów, których serca były gotowe, by przyjąć Jezusa jako swojego Odkupiciela.

Wiek Ewangelii jest więc okresem, który został zapoczątkowany blisko 2 tysiące lat temu i wciąż jeszcze trwa, gdyż jego główny cel, czyli wybór klasy Kościoła, chociaż dobiega już końca, to wierzymy, że jednak jeszcze się nie zakończył. O początkach tego blisko dwutysięcznego okresu wspomina nam bezpośrednio Biblia – najpierw czytamy o tym w Ewangeliach, a potem w Dziejach Apostolskich. Wiele informacji o zborach współczesnych tamtemu okresowi możemy znaleźć również w listach apostolskich. Tu następuje koniec bezpośredniego przekazu Słowa Bożego. W Biblii znajdujemy jednak wiele informacji o tym, co ma dziać się przez cały Wiek Ewangelii (m.in. w Księdze Objawienia oraz wielu innych prorocत्वach, z których szczególne miejsce zajmuje prorocत्व Daniela). Jednak Pan Bóg ukrył to, zapieczętował, aby przed nastąpieniem pewnego wyjątkowego, naznaczonego czasu, ich zrozumienie nie mogło być możliwe (Dan. 12:4). Pytania, które powinniśmy sobie teraz zadać, to czy ten czas już nastąpił, a jeśli tak, to jakie rzeczy z minionej historii powinny być dla nas najistotniejsze i będą poświadczać nam o wypełnieniu się prorocत्व? Co nam ta wiedza daje i jaki wpływ powinna na nas wyrzucić?

Chociaż pierwotny Kościół cechowała olbrzymia gorliwość i przywiązanie do czystych nauk Słowa Bożego, to już wtedy apostołowie musieli niejednokrotnie stawać w obronie Prawdy (1 Kor. 15:12). Innym problemem, który już wtedy dostrzegali apostołowie, było niebezpieczeństwo powstania spośród tych, którzy byli uznawani za wiernych Pańskich, zwodniczych nauczycieli. Ich niewłaściwe usposobienie miało doprowadzić do odwrócenia się od wąskiej drogi, a także pociągnięcia za sobą innych (Dzieje Ap. 20:30; 2 Piotra 3:16). Ten początkowy czas, to także okres wielu prześladowań, szczególnie ze strony pogańskiego cesarstwa rzymskiego (Obj. 2:10). Chociaż pozornie mogłoby się wydawać, że wisząca nad chrześcijanami groźba śmierci na stosach bądź arenach mogła być przeszkodą w przyłączaniu się do naśladowców Pańskich, to jednak ich grono wciąż się poszerzało. Spowodowało to, że Szatan zaczął zmieniać swoją taktykę. Gdy tych, którzy określali się mianem chrześcijan wciąż przybywało, ówczesna władza rzymska nie mogła już pozostawać



wobec tego obojętna. Powoli zakończyły się prześladowania ze strony państwa, co otworzyło kolejne drzwi dla tych, którzy widzieli w rozwijającej się religii możliwość realizacji swoich ambicji i wpływów. Kolejne sobory, intrygi, walki o wpływy i władzę, krok po kroku wprowadzały kolejne błędy i odstępstwa. Naukę Biblii niejednokrotnie przekształcano w coś, co będzie atrakcyjne dla pogan, którzy mogliby zasilić kolejne szeregi „wiernych”. Tym samym miejsce czystych nauk zajęły liczne błędy, tradycje i obrzędy, najczęściej mające swoje korzenie właśnie w wierzeniach pogańskich. W kościele wykształciła się natomiast hierarchia, na czele której stał biskup Rzymu, określany później papieżem. Szczególnym rokiem był rok 539, kiedy cesarz wraz ze swoim wojskiem obalił panowanie Ostrogotów, tym samym w wyraźny sposób poparł biskupa Rzymu jako zwierzchnika całego ówczesnego chrześcijaństwa. W kolejnych dziesięcioleciach związek tej nowej władzy z władzą świecką coraz bardziej zacieśniał się, doprowadzając w końcu do tego, że to papież stanął ponad wszystkimi ziemskimi władcami, decydując komu włożyć na głowę koronę. Temu wszystkiemu przyświecała jeszcze jedna myśl – zaciemnione przez lata zrozumienie sensu słów Biblii mówiących o wtórym przyjsciu i Tysiącletnim Królestwie Chrystusa. Zaczęto bowiem uważać, że to kościół na ziemi ma za zadanie ustanowić tysiącletnie królestwo, panować nad narodami ziemi, a gdy ten okres dobiegnie końca, dopiero wtedy powróci Chrystus, aby nagrodzić go za jego pracę. I w rzeczy samej, takie królestwo faktycznie zostało założone, jednak zdecydowanie nie było to Tysiącletnie Królestwo Chrystusowe, o którym uczy Biblia. Bóg również dozwolił na jego władzę właśnie przez okres 1000 lat. W roku 800 papież Leon III koronował Karola I Wielkiego, nadając mu tytuł „świętego cesarza rzymskiego”.

Przez cały ten czas nie brakowało jednostek, które uważały liczne nieprawidłowości, błędy i nie zgadzały się z wprowadzanymi dogmatami. Teraz to one były prześladowane i zabijane, uznawane za heretyków i wrogów kościoła. Temu wszystkiemu towarzyszył dodatkowo niemal zerowy dostęp do Biblii.

Ten stan zaczął się nieznacznie zmieniać za sprawą reformatorów, zaczęły powstawać pierwsze tłumaczenia Biblii na języki nowożytny, wykazywano szereg błędów, a niektóre „Prawdy” zabłysły na nowo. Jednak wydarzeniem, które na trwałe zaznaczyło się na osi czasu, jest rok 1799. Jest to rok, o którym proroczo wspomina prorocstwo Daniela (12:7) oraz Księga Objawienia (12:6, 12:14, 13:5). Rok rozpoczynający „Czas Końca”. Około tego czasu Napoleon nie tylko prowadził wojny, o których wspomina prorocstwo Daniela, ale w sposób dotychczas niewyobrażalny sprzeciwił się papieżowi – uwięził go, dokonał inwazji na papieskie tereny we Włoszech, a także zmusił do płacenia daniny w złocie i licznych kosztownościach. Niedługo po tym Napoleon, wzorem wielu poprzedników, zapragnął by go ko-

ronowano na cesarza, ale tym razem to już nie papież o tym decydował. Owszem, Napoleon „zaprosił” go na ceremonię, jednak w kulminacyjnym momencie wziął z jego rąk koronę i sam włożył sobie na głowę. Wydarzenie to historycy jednoznacznie określają jako upokorzenie papieża i jego pozycji. Położyło ono kres sprawowanej dotychczas władzy papieskiej i ustanawiania przez niego cesarzy i królów. Sam system przetrwał i trwa nadal, jednak daleko mu do „świątyni” jaką niegdyś posiadał.

Skoro wspomniany czas, o którym mówią nam prorocstwa, był tak wyjątkowy, to musimy zastanowić się, czy widzimy jeszcze inne zmiany i wydarzenia, które od tego zwrotnego punktu historii zaczęły mieć miejsce. Jak wspomnieliśmy wcześniej, dotychczas dostęp do Biblii był bardzo ograniczony. W roku 1804 zostało założone Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne. Jego celem było udostępnianie jak największej liczbie odbiorców Biblii w języku ojczystym, w przystępnej cenie oraz bez uwag i komentarzy. Zaraz po nim na całym świecie, jak grzyby po deszczu, wyrastały kolejne, podobne organizacje. W roku 1816 powstał także oddział towarzystwa w Polsce. W ciągu zaledwie kilku lat na świecie wydrukowano niespotykaną dotychczas ilość Biblii, dając możliwość czytania i zastanawiania się nad nią każdemu, kto tylko tego pragnął. Czy nie jest to wyjątkowy i szczególny czas w historii Wieku Ewangelii, z którego dobrodziejstw możemy korzystać i my dzisiaj?

Idąc dalej, możemy zauważyć wzrost zainteresowania obietnicą powrotu naszego Pana na ziemię. Pojawiło się oczekiwanie, podobne do tego, jakie miało miejsce w narodzie Izraelskim w czasie, gdy spodziewano się narodzin Mesjasza. Jednak tak jak i w Izraelu, również i w ruchach chrześcijańskich, nie obeszło się bez wielu zawodów, spowodowanych albo oczekiwaniem Pańskiej obecności zbyt wcześnie, albo w sposób widzialny. Mimo to, wkrótce, tj. w roku 1874, także i wtóra obecność stała się faktem, co dziś, już z perspektywy dłuższego czasu, potwierdzają nam m.in. takie rzeczy jak niesamowity rozwój umiejętności (Dan. 12:4) – technologii, dających nieco wytchnienia człowiekowi w jego pracy i codziennym życiu, ale także rozwój możliwości podróży i bardzo szybkiej wymiany informacji. Do tego warto wspomnieć odradzenie się państwa Izrael (Mat. 24:32), które możemy obserwować na własne oczy. Wszystko to doprowadza nas do stwierdzenia, że nastąpił ostatni z siedmiu okresów rozwoju Kościoła opisanych w Księdze Objawienia (3:14-22). A skoro nastąpił ten okres, czas wtórej obecności Pańskiej, to musiał pojawić się również anioł tego okresu, jedna z siedmiu gwiazd (Obj. 1:20), które były w ręce Pańskiej – wierny sługa, którego zadaniem było wydanie pokarmu na czas słuszny (Mat. 24:45-47).

Tym sługą, aniołem okresu Laodycei, był – jak wierzę –



nie kto inny, jak pastor Charles Taze Russell, autor m.in. 6 tomów „Wykładów Pisma Świętego”, a także niezliczonej liczby artykułów i kazań. Publikowane one były nie tylko w założonym przez niego czasopiśmie, ale również w najważniejszych gazetach świeckich. To właśnie dzięki tym naukom Słowa Bożego, na nowo odkrytym i oczyszczonym po czasach panowania tradycji i błędów, powstał nasz ruch i dzięki temu my dzisiaj możemy być wolnymi. Wolnymi od takich nauk jak: nauka o trójcy, mszy, piekle i wielu innych, które przez wieki zaciemniały prawdziwy charakter naszego Niebiańskiego Ojca oraz obniżały wartość drogiej ofiary Jezusa Chrystusa.

Wraz z nastaniem opisanego powyżej okresu rozległ się również głos: *Wynijdzie z niego [z Babilonu], ludu mój!* - Obj. 18:4 (BG) - z systemu, który przestał już być złotym kubkiem (Jer. 51:7), gdzie nie będzie więcej słyszany głos Oblubieńca (Obj. 18:23). Nastął czas, kiedy należy rozpoznać znajdujące się tam zamieszanie i w wyraźny sposób od tego się odłączyć, zrywając też wszelkie związki z grzechem i światem.

To wszystko to tak naprawdę tylko nieliczne wydarzenia i dowody tego, jak wielki przełom w historii chrześcijaństwa i świata nastąpił począwszy od początku XIX wieku. Jaki więc powinien być nasz stosunek do tego? Czy wobec tego możemy pozostać tylko biernym obserwatorem, bądź z obojętnością stwierdzić, że wszystko tak trwa od początku stworzenia (2 Piotra 3:4 BG)? Zdecydowanie nie! Z perspektywy kilkunastu lat naszego życia, trudno jest to nam sobie uzmysłwić. Jednak historia chrześcijaństwa i świata daje nam wyraźne świadectwo, że żyjemy w czasie wyjątkowym i pod wieloma względami niezmiernie błogosławionym - w czasie drugiej obecności naszego Pana, tak szczególnie jeśli chodzi o dostęp do Słowa Bożego i do zrozumienia skrytej w nim Prawdy -

Błogosławieni oni słudzy, których gdy przyjdzie Pan, czujących znajdzie; zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze, a posadzi ich za stół, a przechadzając się, będzie im służył - Mat.12:37 (BG).

Ale jednocześnie żyjemy w czasie niebezpiecznym. Otaczający nas świat, w którym coraz bardziej szerzy się grzech i niewiara, również i nas na wszelkie sposoby próbuje odciągnąć od gorliwości i poświęcania się Panu.

Obserwując to wszystko, powinniśmy dostrzegać, że błogosławiony czas Wieku Ewangelii dobiega końca. Powinno to pobudzać nas do jeszcze większej gorliwości, aby wykorzystać dany nam jeszcze czas (Łuk. 21:28; Efezj. 5:15-16) i wstąpić na drogę za naszym Panem, nie oglądając się na świat, który pozostawimy. A kiedy na niej już jesteśmy, śmiało kroczyć naprzód, nie zbaczając z niej ani na prawo, ani na lewo. Dołączmy jeszcze większych starań, aby dostęp do Słowa Bożego, literatury, opracowań, nagrań wykorzystywać ku naszemu rozwojowi oraz pogłębianiu znajomości Bożego charakteru i Jego planu, a przez to przybliżać się do wzoru, jaki został nam dany w naszym Panu, Jezusie Chrystusie.

Przełoż i my, mając tak wielki około siebie leżący obłok świadków, złożonywsy wszelaki ciężar i grzech, który nas snadnie odstępuje, przez cierpliwość bieżmy w zawodzie, który nam jest wystawiony. Patrząc na Jezusa, wodza i dokończyciela wiary, który dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę, i usiadł na prawicy stolicy Bożej - Hebr. 12:1-2 (BG).

Florczak Łukasz